

JEZUS PRZEBYWAŁ WŚRÓD LUDZI

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Mt 1,22-23; J 1,14; Łk 15,3-24; Mt 9,10-13; Ps 51,19; 1 J 2,16; Flp 2,13-15.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A zbliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni w *Piśmie* szemrali i mówili: Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi” (Łk 15,1-2).

Pewien diakon przywoził swoim vanem młodzież do domu opieki, gdzie raz w miesiącu organizowano nabożeństwo. Robiono to przez wiele miesięcy. Pewnego razu, gdy grupa młodzieży przybyła do tego ośrodka, nie było tam starszego człowieka na wózku inwalidzkim, choć wcześniej uczestniczył w nabożeństwach. Ktoś z personelu wyjaśnił im, że człowiek ten jest bliski śmierci i przypuszczalnie nie dożyje kolejnego dnia. Diakon udał się więc do jego pokoju, gdzie staruszek leżał w łóżku najwyraźniej nieprzytomny. Diakon ujął go za rękę i pomodlił się, by Pan obdarzył go życiem wiecznym. Pozornie nieprzytomny mężczyzna ścisnął mocno dłoń diakona, a diakon nabrał przekonania, że jego modlitwa została wysłuchana. Ze łzami w oczach wyszedł z pokoju i trafił na jakąś kobietę.

— Jestem jego córką — powiedziała. — Ojciec czekał na państwa. Powiedział mi, że raz w miesiącu Jezus przychodzi i ściska jego rękę, a więc nie chce odejść z tego świata, póki nie uściśnie dłoni Jezusa jeszcze raz¹.

Chrześcijaństwo to reprezentowanie Jezusa przed ludźmi. W kilku kolejnych lekcjach skupimy się na poszczególnych aspektach metody służby Jezusa oraz na tym, jak Jego Kościół może pełnić służbę podobną do tej, jaką Jezus pełnił.

¹ Zob. film *The Least of These*, Old Fashioned Pictures, 2004.

Ellen G. White w często cytowanej i zamieszczonej poniżej wypowiedzi podsumowała to, co Jezus czynił, by docierać do ludzi i prowadzić ich do zbawienia (zob. także Mt 9,35-36).

„Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich:

— Pójdźcie za mną”¹.

Przeanalizujmy powyższy cytat.

1. Jezus przebywał wśród ludzi jako Ten, który pragnie ich dobra. (Tworzył sieć społeczną).

2. Jezus okazywał ludziom współczucie. (Tworzył więzi).

3. Jezus wychodził naprzeciw potrzebom ludzi. (W ten sposób umacniał więzi).

4. Łącząc 3 powyższe elementy, zdobywał zaufanie ludzi.

5. „Potem zapraszał ich:

— Pójdźcie za mną”. (Czynił ich swoimi uczniami).

Widzimy tu cały wzorzec ewangelii. Ta metoda służby będzie nas prowadzić do pełniejszego głoszenia ewangelii. Jezus nie oddzielał aspektów społecznych (punkty od 1. do 4.) od zaproszenia do podążania za Nim (punkt 5.), więc i my nie powinniśmy tego czynić. Wszystkie elementy połączone razem zapewnią *pożądane wyniki*. W tej lekcji skupimy się na 1. punkcie metody Jezusa. W lekcjach od 7. do 11. omówimy kolejne punkty.

Co Mt 1,22-23 i J 1,14 mówią o zamieszkanii Syna Bożego wśród nas?

Wszyscy jesteśmy głęboko zranieni i uszkodzeni przez grzech. Jednak wszystko, co zostało wypaczone na świecie wskutek grzechu, zostanie naprawione przez Boże pojednanie z ludzkością za pośrednictwem całościowej służby ucieleśnionego Jezusa. On przebywał wśród ludzi i pragnął ich dobra. Służył nawet tym, którzy w ówczesnej kulturze byli uważani za *najgorszych ludzi*.

Zastanów się nad tą zdumiewającą prawdą, iż Ten, który stworzył wszystko (zob. J 1,3), Jezus, wziął na siebie człowieczeństwo i w ludzkim ciele przebywał wraz z upadłymi ludźmi i służył im. Jak ta zdumiewająca prawda, tak pełna nadziei, wpływa na twój sposób odnoszenia się do ludzi i służenia im?

¹ Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 2009, wyd. VI, s. 94.

Jezus opowiedział 3 przypowieści zapisane w 15. rozdziale *Ewangelii Łukasza*, bezpośrednio odpowiadając na oskarżenie faryzeuszów i uczonych w *Piśmie*, iż „grzeszników przyjmuje i jada z nimi” (Łk 15,2).

Przeczytaj poniższe fragmenty ewangelii i zwróć uwagę na sens odpowiedzi Jezusa na te oskarżenia.

Łk 15,3-7

Łk 15,8-10

Łk 15,11-24

Każda przypowieść zaczyna się od czegoś/kogoś zgubionego, a kończy się radością i świętowaniem — przejawem miłości Boga do nas oraz Jego głębokiego zainteresowania naszym zbawieniem.

Pewien pastor odwiedzał osoby, które słuchając w Stanach Zjednoczonych audycji radia Voice of Prophecy, zainteresowały się studiowaniem *Biblii*. Trafił on do rodziny, która z wyjątkiem jednej osoby wyraziła chęć otrzymywania lekcji biblijnych. Matka, ojciec i córka przyjęli Chrystusa i chętnie regularnie gościli pastora w swoim domu. Jednak syn buntował się przeciwko chrześcijaństwu i nie chciał mieć z nim nic wspólnego. Każdego wieczora, gdy pastor ich odwiedzał, młody człowiek wychodził z pokoju i nie chciał brać udziału w studium lekcji biblijnych. Po sześciu tygodniach szczerego i efektywnego studiowania *Biblii* pastor zaczął prowadzić 3 studiujące osoby do podjęcia decyzji przyjęcia chrztu. Jednak każda z tych osób podawała własne powody, by zaczekać jeszcze kilka miesięcy. Pewnego dnia niespodziewanie młody człowiek wszedł do pokoju i oświadczył, że pragnie zostać ochrzczony, jeśli tylko pastor uzna go za gotowego. Okazało się, że siedząc w swoim pokoju, przysłuchiwał się lekcjom i czytał wersety biblijne w starej *Biblii* zakupionej w antykwariacie. Z czasem nabrał przekonania, że powinien publicznie przyznać się do swojej wiary. 2 tygodnie później młody człowiek został ochrzczony, a miesiąc później cała jego rodzina także poszła w jego ślady. Zważywszy na to, co czytamy we wspomnianych przypowieściach, możemy sobie wyobrażać, jaka radość panowała w niebie z powodu tej decyzji.

Jezus świadomie nawiązywał łączność z takimi ludźmi jak Samarytanka przy studni, rzymski setnik, *grzeszna* kobieta, która namaściła kosztownym olejkiem Jego stopy, oraz niezliczone osoby, które nie zostały opisane w ewangelii, a które były uważane za *niegodne* przez tych, którzy uważali się za zbyt świętych, aby tolerować grzeszników w swojej obecności.

Czy kiedykolwiek unikałeś wydawania świadectwa człowiekowi, który według twego uznania nie pasowałby do twójgo zboru? Co musiałyby się zmienić w tobie i twoim zborze, byście znaleźli dość łaski, aby przyjąć takich *grzeszników*?

Przeczytaj Mt 9,10-13. Jakie istotne przesłanie powinniśmy dostrzec w odpowiedzi Jezusa udzielonej tym, którzy Go krytykowali? Przeczytaj Oz 6,6.

Jezus wraz z grupą ludzi, którzy w ówczesnym społeczeństwie uchodzili za *wyrzutków*, spożywał w pozycji półleżącej posiłek przy stole.

Jakiego rodzaju ludzie są uważani za *wyrzutków* w twojej kulturze?

Gdy faryzeusze przerwali Mu, kwestionując stosowność Jego przebywania wśród takich podejrzanych ludzi, Jezus rzucił im wyzwanie, zmuszając ich do uznania wyższości miłosierdzia nad ofiarą:

— „Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Mt 9,13).

Jakżeż to smutne, iż Jezus musiał przypominać przywódcom religijnym, iż powinni się nauczyć najbardziej zasadniczej prawdy swojej wiary.

Widzimy tu ten sam problem, jaki występował w czasach starotestamentowych, mianowicie iż formy i ceremonie religijne stawały się ważniejsze dla ludzi niż to, jak traktowali bliźnich. Ciekawe, że Jezus, mówiąc o tym problemie, zacytował *Stary Testament* (zob. Oz 6,6).

„Tysiące popełniają ten sam błąd, jaki uczynili faryzeusze napomniani przez Chrystusa w czasie uczyty u Mateusza. Zamiast zrezygnować z kilku ulubionych idei lub odsunąć od siebie bałwochwalcze liczenie się z opinią innych, wielu gotowych jest raczej odrzucić prawdę zsyłaną nam przez Ojca Światłości. Ludzie ci polegają na sobie i liczą się z własną mądrością, nie zdając sobie sprawy ze swego duchowego ubóstwa. (...) Post lub modlitwa praktykowane w duchu samousprawiedliwienia są obrazą w oczach Boga”¹.

Łatwo jest osądzać postępowanie innych, opierając się na swoich opiniach jako normie. Musimy się nauczyć pokornie odkładać na bok nasze ego i pozwolić Duchowi Świętemu przełożyć miłosierdzie na przekonanie.

Co mówi nam wszystkim Ps 51,19? Jak świadomość naszej grzeszności powinna pomagać nam lepiej zrozumieć znaczenie tego wersetu?

¹ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2013, wyd. XV, s. 243-244.

Pewien prelegent zapytał grupę adwentystów, ilu mają *nieadwentystycznych przyjaciół*. Wtedy jakiś mężczyzna z tyłu sali wstał i z dumą oświadczył:

— Ani jednego!

Ten człowiek uważał, że takie oświadczenie jest powodem do chluby, ale jego słowa świadczą o tym, jakiego rodzaju światłem był dla świata.

Jak zauważyliśmy, Mt 5,13 mówi, że jesteśmy solą ziemi, ale ta sól może utracić swój smak. Pewien kupiec w Sydonie zgromadził spory zapas soli w szopach wprost na ziemi. Ponieważ sól miała bezpośredni kontakt z podłożem, straciła swój smak. Została więc wyrzucona. Użyto ją do wysypywania dróg. Podobnie i my musimy być ostrożni, gdy nawiązujemy łączność ze światem. Czy pozwalamy światu, by pozbawiał nas naszego szczególnego smaku? Czy nasze wartości niczym nie różnią się od wartości przyjętych w świecie?

Czego możemy się nauczyć z Rdz 13,5-13; 19,12-26; Lb 25,1-3 o tym, jak powinniśmy nawiązywać łączność ze światem? Zob. także 1 J 2,16.

.....

.....

.....

Te biblijne przykłady ilustrują potrzebę ostrożności w kontaktach z ludźmi, którzy żyją według świeckich wartości wymienionych w 1 J 2,16. Oszukujemy sami siebie, jeśli sądzimy, że nie potrzebujemy ostrożności albo że nie ma niebezpieczeństwa w postaci przyswojenia niemoralnych zasad tego świata. Z drugiej strony, co dobrego możemy zdziałać dla innych, jeśli ukrywamy się przed nimi, by uniknąć negatywnego wpływu, jaki mogliby na nas wyrześć?

Zwróć uwagę na tę mądrą i zrównoważoną radę: „Czy zatem zdeklarowani chrześcijanie odmówią zadawania się z nienawróconymi i będą dążyli do tego, by nie mieć z nimi żadnej styczności? Nie, oni mają być z nimi, w świecie i nie ze świata, lecz nie mają uczestniczyć w ich drogach, nie mają być poddawani ich wpływowi oraz nie mają mieć otwartego serca na ich zwyczaje i praktyki. Ich związki mają mieć na celu przyciągnięcie innych do Chrystusa”¹.

Ilu masz nieadwentystycznych przyjaciół? Jaki jest charakter łączących cię z nimi więzi? Kto na kogo bardziej wpływa — ty na nich czy oni na ciebie?

¹ Ellen G. White, *Wybrane poselstwa*, tłum. Joanna Sztuka, Orion Plus, Radom 2011, t. III, s. 204.

Niewątpliwie świat potrzebuje tego, co otrzymaliśmy w Chrystusie. Nic, co jest w nas samych, nie czyni nas kimś ważnym. Jedynie dzięki temu, co otrzymaliśmy od Chrystusa, mamy mandat do tego, by docierać do innych ludzi. Właśnie dlatego, że otrzymaliśmy tak dużo, jesteśmy powołani, by docierać do tych, którzy tego nie mają. „Darmo wzięliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8).

Przeczytaj Flp 2,13-15. Co zostało powiedziane w powyższych wersetach i jak ma się to do naszego powołania, by docierać do bliźnich, a jednocześnie samemu nie upadać?

Musimy zachować ostrożność, byśmy chroniąc się przed światem, nie popadli w przesadę do tego stopnia, by zaniechać wszelkich kontaktów z ludźmi niepodzielającymi naszych poglądów. Bardzo łatwo jest pozostawać w naszej duchowej i teologicznej strefie komfortu i stać się duchowym introwertykiem. Taki introwertyzm może się zmienić w egocentryczną religię. Jakżeż często się zdarza, że nasze zbory poświęcają więcej energii na walkę o styl nabożeństwa czy interpretację zasad wiary niż na głoszenie ewangelii ginącemu światu!

Robert Linthicum opisał¹ 3 rodzaje zborów:

1. *Zbór w mieście (społeczeństwie)*. Taki zbór nie ma w zasadzie żadnej łączności ze społeczeństwem. Główny nacisk jest kładziony na zaspokajanie potrzeb członków zboru.

2. *Zbór na rzecz miasta (społeczeństwa)*. Taki zbór wie, że musi się zaangażować w służbę dla społeczeństwa. Zgaduje, jakie są potrzeby społeczeństwa, nie konsultując się ze społeczeństwem, któremu służy. Następnie przedstawia programy dla niego. Ryzyko związane ze służbą jest niewielkie, gdyż nie zależy ona od społeczeństwa.

3. *Zbór z miastem (społeczeństwem)*. Taki zbór przeprowadza analizy demograficzne, by zrozumieć tych, którym służy. Członkowie zboru współdziałają z przywódcami i członkami społeczeństwa, pytając o jego potrzeby. Ich służba na rzecz społeczeństwa jest bardziej użyteczna i lepiej przyjmowana, gdyż społeczeństwo wnosi swój wkład w ów proces i posiada większe zaufanie do zboru. Taki zbór przyłącza się do społeczeństwa w jego dążeniu do decyzji, jakiego rodzaju społeczeństwem chce być. Jest partnerem społeczeństwa w realizacji jego celu. Taki zbór angażuje się w działalność organizacji społecznych i może pomagać społeczeństwu, powołując brakujące rodzaje służby w miarę potrzeby. W takiej sytuacji występuje wzajemna zależność i wspólnota w partnerstwie obliczonym na zaspokajanie realnych potrzeb.

¹ Zob. Robert Linthicum, *Empowering the Poor*, s. 21-30.

DO DALSZEGO STUDIUM

Polem misji Kościoła jest świat, a nie tylko sam Kościół. Kościół został zorganizowany, by służyć innym. Pewien nieadwentystyczny zbor postawił znak na końcu drogi dojazdowej, tuż przed parkingiem. Napis na owym znaku jest następujący: *Wjazd dla służby*. Dobrze napisane, nieprawdaż?

Nie sposób zapoznać się z ludźmi, nie obcując ze zgubionymi. Jezus był mistrzem w nawiązywaniu łączności z ludźmi, a Ellen G. White wskazuje, że taki ma być Boży Kościół dzisiaj. Członkowie Kościoła są solą i muszą przenikać do społeczeństwa.

„Nie jest to powołanie do zahibernowania się na pustkowiu i ewangelizowania zajęcy. Jest to zdumiewające zaproszenie dane przez proroka Pańskiego, by nawiązać łączność jak Jezus z niekochanymi, ubogimi i zgubionymi. Jezus był Przyjacielem Grzeszników. Uczestniczył w ich przyjęciach — spotykał się z nimi tam, gdzie się znajdowali. Jezus nigdy nie poszedł na kompromis w kwestii swojej wiary, ale miał upodobanie w przebywaniu tam, gdzie znajdowali się grzesznicy. To właśnie grzesznicy czuli się najlepiej w towarzystwie Jezusa, podczas gdy rzekomi święci nie byli w stanie z Nim wytrzymać. Ale Jezus nie zwracał na to uwagi, gdyż dobrze znał swoje priorytety. Przyszedł, by ratować grzeszników. To była Jego misja i taka powinna być nasza misja, nawet jeśli niektórym świętym się to nie podoba. (...).

Zbyt długo adwentyści izolowali się w bezpiecznych zatokach i gettach, jak-by reszta świata przestała istnieć. Czas się skończył. Nie wolno nam i nie śmiejmy dłużej żyć w odstępstwie. Czas wejść w społeczeństwo — każdy adwentysta z osobna i cały Kościół razem”^{1,2}

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Omów tezę zaprezentowaną powyżej, iż izolując się od ludzi, pograżamy się w *odstępstwie*. Jak sądzisz, czy ten pogląd odpowiada rzeczywistości, czy nie? Jeśli jest trafny, to jakie biblijne uzasadnienie możesz znaleźć na jego poparcie?

2. Choć powinniśmy nawiązywać łączność z ludźmi, aby im służyć, dłaczego wsparcie Kościoła i odpowiedzialność przed nim są istotnymi czynnikami, których nie wolno nam lekceważyć? Jak my jako Kościół możemy pomagać sobie nawzajem w służeniu światu bez rozwadniania się w nim?

3. Omów zjawisko angażowania przez zbory więcej energii w spory o wewnętrzne sprawy niż w ewangelizację. Jak możemy uniknąć tej śmiertelnej pułapki?

¹ Russell Burrill, *How to Grow an Adventist Church*, Fallbrook 2009, s. 50.

² Przeczytaj rozdział *Wielki Dobroczynca, nasz Wzór*, w: Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 2009, wyd. VI, s. 11-17; rozdział *Lewi-Mateusz*, w: taż, *Życie Jezusa*, Warszawa 2013, wyd. XV, s. 235-244.